

Z pewnością pamiętamy jeszcze czasy, kiedy to w okresie stanu wojennego na znak protestu zasłaniało się telewizor, albo wystawiało się go w okno. O godzinie 19.30, w czasie nadawania największego dziennika telewizyjnego wszyscy wychodzili na spacer na ulicę Lipową w Białymstoku, a milicja dokładnie spisywała zupełnie spokojnych spacerowiczów. Czasami ktoś bardziej zdenerwowany wyrzucił telewizor przez okno, z któregoś tam piętra. Podobno w Warszawie to nawet jakiś ksiądz zrzucił telewizor z ambony. Wielu duszpasterzy, zwłaszcza na Zachodzie Europy przestrzegało i przestrzega przed zgubnym wpływem telewizji. Abp Józef Życiński mówił kiedyś w wywiadzie telewizyjnym: „Dzisiaj profesor uniwersytecki ma mentalność sprzątaczkę, bo oboje oglądali ten sam program telewizyjny.” Sam osobiście kilka razy zastanawiałem się, czy potrzebny jest mi telewizor, ten „połykacz czasu”? Czy nie łatwiej byłoby bez niego? Jednak po jakimś czasie od wyłączenia tego sprzętu szybko zauważyłem, że wielu rzeczy nie wiem, nie wiem co się ostatnio wydarzyło i o czym się mówi. A te wiadomości są konieczne w pracy z młodzieżą, w pracy katechetycznej. I tak powoli, choć z pewnymi oporami znowu wracałem do wiadomości, do programów edukacyjnych i wychowawczych, które też tam można znaleźć. Dzisiaj telewizja nie jest już jedynym i najważniejszym medium. Jest radio, różnego rodzaju odtwarzacze, wielofunkcyjny telefon komórkowy, a przede wszystkim komputer, zwłaszcza podłączony do Internetu. Dzisiaj telewizja nie stawia już sobie takich celów jak kształtowanie świadomości, osobowości. Zostawiła to Internetowi, chociaż nadal jest bardzo wpływową siłą, mówi się czwartą, a nawet pierwszą władzą, bo wpływającą na pozostałe władze.

Spróbujmy teraz określić wpływ mediów na osobę ludzką, przecież nasz katechizowany i sam katecheta codziennie jest wystawiony na wpływ różnych mediów. Skuteczność oddziaływania mass mediów zależy od cech osobowych odbiorcy takich jak: uległość, naiwność, podatność na wpływy, nieporadność w dokonywaniu selekcji, naśladownictwo innych, oportunistyczny. Odporność na media wiąże się z krytycyzmem, umiejętnością koncentracji uwagi, niezależnością w myśleniu i ocenianiu, dociekliwością intelektualną, cierpliwością, sztuką panowania nad sobą. Twórcza aktywność wobec mediów jest efektem pogłębionej wiedzy o kulturze masowej, odwagi cywilnej, umiejętności perswazji, zdolności organizacyjnych. Odbiorca mediów może przyjmować postawę: pozytywną, bierną lub obojętną. Największym zagrożeniem ze strony mediów jest dezinformacja. Media zaspokajają dwojaki rodzaj potrzeby odbiorcy: potrzebę ucieczki od codziennego życia w świat fantazji oraz potrzebę posiadania informacji o zdarzeniach i problemach świata realnego. Obecne media cechuje brak równowagi w doborze przekazywanych treści, niska jakość merytoryczna komentarzy, niska jakość techniczna przekazywanych materiałów, faworyzowanie złych wiadomości o przestępstwach, obsesja na temat błahostek, przewartościowanie i niedowartościowanie wiadomości, tendencyjnie kierujące tytuły, monopol zwłaszcza tam, gdzie brakuje konkurencji. Przygotowując odbiorców mediów należy zwrócić uwagę na: wychowanie, kształtowanie świadomości, formację przyszłych dziennikarzy i twórców programów medialnych, zwiększenie wpływu czynnika społecznego, zaostrzenie odpowiedzialności nadawców, zwiększenie dostępu do mediów publicznych redakcji katolickich, zmiany kadrowe i organizacyjne w mediach publicznych.

Trzeba stwierdzić, że człowiek uzależniony od mediów żyje w towarzystwie człowieka Bożego, czy nawet normalnego, zwykłego człowieka pracy. Obecnie wiele pisze się o uzależnieniach od mediów, o chorobach komputerowych, o zgubnym wpływie komputera źle używanego. Nikt normalnie nie wpuściłby do swego domu tego całego zła, złych ludzi, których wpuszcza włączając telewizor czy komputer. Czasami wydaje się, że spełnia się przepowiednia twórcy socjalizmu utopijnego Saint Simona, że „przyjdą czasy, kiedy kapłanem będzie inżynier i zastąpi on kapłanów.” Jednak wątpliwe byłoby szczęście ludzi, których kapła-

nem byłby tylko inżynier, przemysłowiec, badacz naukowy, wynalazca. Postęp techniczny i cywilizacyjny wcale nie jest rozwiązaniem problemów bytowych ludzi, a nieraz nawet komplikuje im życie społeczne. Postępu nie można hamować, bo człowiek jest powołany przez Boga do kontynuowania dzieła stworzenia. Prasa, radio, telewizja, komputer, Internet – to wszystko są wielkie osiągnięcia człowieka i spełnianie Bożego nakazu „czyńcie sobie ziemię poddaną,” czyli twórcie coraz lepsze, bardziej wygodne siedlisko życia na ziemi. Nie trzeba ubóstwiać swego telewizora, swego komputera, swojej gazety, kolorowego tygodnika. Ale czyńmy wszystko, aby media służyły kształtowaniu charakteru, a nawet świętości. Dla katechety bardzo roztropne i odpowiedzialne odbieranie mediów staje się poważną częścią realizacji jego powołania ewangelizacyjnego. Trzeba przestrzegać przed nieumiarkowanym korzystaniem z telewizora, komputera, Internetu, a przede wszystkim wskazywać na konieczność roztropnego korzystania z mediów. Wszystko to wiąże się z działaniem na rzecz zachowania łaski uświęcającej, a więc ustrzeżenia się od grzechu i dochowania wierności Bogu, od którego oczekujemy naszego zbawienia.

Katecheza spełnia swoją rolę, jeśli prowadzi do Eucharystii, bo w niej najpełniej obecny jest żyjący dziś Chrystus. I odwrotnie nie spełnia swojej roli jeśli do Eucharystii nie prowadzi. Sługa Boży papież Jan Paweł II przypominał często, że „ludzie współcześni chętniej słuchają świadków niż nauczycieli, a jeśli słuchają nauczycieli to dlatego, że są świadkami.” Poza tym katecheta nie powinien zapominać o tym, że sam też kiedyś był uczniem. I dlatego dzisiejszych czasach katecheta ma być świadkiem szczególnie wyraźnym, widocznym, pociągającym swoją wiarą i osobowością. Dzisiaj dyrektorzy szkół oczekują od katechety, by było tak jak kiedyś w ich czasach szkolnych. Kiedy ksiądz wchodził do szkoły to leciała za nim cała młodzież i robiła wszystko cokolwiek ten wskaże. Jednak od tamtych czasów sporo się zmieniło. W dobie znudzenia, zubożenia trzeba ukazywać sens wiary, moralnych zachowań, dobrego życia. Dlatego konieczne są coraz to nowe środki. Takim środkiem jest komputer, najlepiej podłączony do Internetu, z rzutnikiem multimedialnym, dobrymi głośnikami i zaciemnioną salką katechetyczną. Dla młodego człowieka komputer z Internetem jest niemalże wszystkim. Młodzież przypisuje komputerowi: zdobywanie wiedzy, poznawanie ludzi, kontakt ze światem, nawet jeśli korzysta tylko z gier komputerowych. Liczba internautów w świecie sięga obecnie 700 milionów ludzi i wzrasta w tempie 10% rocznie. Dla Polaków często jest to jedyny sposób wyrównywania cywilizacyjnych opóźnień. Jednak psychologowie biją na alarm, że jeśli człowiek za bardzo przyzwyczai się do takiego kontaktu ze światem to może stać się społecznym kaleką, niezdolnym do nawiązywania więzi emocjonalnych. Zachodzi obawa, czy sieć nie wychowa egoistycznych socjopatów czujących się dobrze tylko w rzeczywistości wirtualnej. Zatrważające jest zjawisko przenoszenia rzeczywistości wirtualnej do realnego świata. Niedawno jedna z matek opowiadała mi, że najmłodszy synek zniszczył wszystkie drzewka w ogrodzie, bo wcześniej grał w taką grę komputerową. Strach pomyśleć, co się stanie, gdy ten synek zagra w grę samochodową, gdzie zdobywa się punkty za przejechanie człowieka na przejściu dla pieszych, jeżeli tego nie zrobisz komputer krzyczy: „jesteś słaby, nie trafiłeś pieszego na przejściu” a potem usiądzie za kierownicą prawdziwego samochodu. Dzisiaj nie dziwi już widok internauty z discmanem na uszach, który w oczekiwaniu na załadowanie kolejnej strony stuka palcami w klawisze komórki odpisując SMS – y. Ten człowiek nie potrafi już normalnie zachowywać się na lekcji nie mając przy sobie komputera, czy przynajmniej komórki i odtwarzacza mp3. To jest uzależnienie i powoli staje się poważnym problemem. Po powrocie ze szkoły uczeń zasiądzie przed komputerem i wyłączy go dopiero późno w nocy. Według badań z Internetu korzysta 58% ludzi młodych między 15 a 19 rokiem życia. W mieście liczba ta sięga 70-84%, na wsi zaś 48%. Młodzi szukają w Internecie wiadomości, grają w gry, ściągają muzykę i filmy, nagrywają płyty CD i DVD, tworzą grafikę, mówią, że Internet zaspokaja wszystkie ich potrzeby. Komputer jest po to, aby z niego korzystać i katecheta nie może być na to obojętny. Wszystkie techniki mogą być użyte dla

ewangelizacji. Jest podręcznik do katechezy, rzutnik, magnetofon, magnetowid, odtwarzacz CD i DVD, czas na komputer. Uczeń doskonale nim się posługuje. Zakup komputera w rodzinie stał się prawie obowiązkiem po I Komunii Świętej, w niektórych domach dużo wcześniej. Podstawowe zastosowanie komputera dla katechety to konspekty zajęć, baza materiałów. To wszystko mieści się w komputerze, można to przenosić na płycie, czy pamięci flashowej, a potem wystarczy tylko wydrukować. Dzisiaj każda szkoła ma już pracownię komputerową, a dyrektor może sobie zażyczyć hospicjum katechezy w takiej właśnie pracowni. Zresztą jako wizytator nauki religii już dawno temu w takich hospicjach uczestniczyłem. Trzeba mieć dobry kontakt z całą radą pedagogiczną, a w szczególności z informatykiem, by z tych rzeczy czasami korzystać. Oczywiście zawsze można mieć wszystko swoje i przynosić do szkoły, tak jak wielu katechetów to robi. Uczniowie sprawnie posługują się Internetem, ale mało kto szuka tam spraw Bożych, dotyczących wiary. Trzeba więc na początek pokazać takie strony: strony z Pismem Świętym, z refleksją o życiu, o Bogu, muzyką chrześcijańską, wydarzenia z życia Kościoła, katolicką prasę, media, przede wszystkim strony ludzi młodych. Szczególną szansą jest prezentacja multimedialna, zwłaszcza połączona z komentarzem, efektami dźwiękowymi i poprzedzona dobrym wprowadzeniem. Szybkość przesuwania slajdów można dostosować do możliwości percepcyjnych konkretnej klasy, czy nawet konkretnego ucznia. Można w trakcie projekcji zapytać o jeden z elementów obrazu, by mieć orientację na temat odbioru przez uczniów. Prezentację należy wprowadzić w odpowiednim momencie katechezy. Nie warto robić w czasie jednostki lekcyjnej ciągów prezentacji, bo wtedy traci się efekt. Łatwy dostęp do Internetu zwiększa wydajność umysłową, czasem jednak kosztem kreatywności, a nawet może prowadzić do nadużyć. Uczeń może ściągnąć informacje, czy nawet prezentację i jeszcze podpisać jako własną. Polacy słyną z takiego korzystania z mediów i to bez skrępowań. Pozwalając na takie działanie kształcimy młodego pirata. I trudno później będzie nauczyć: „siódme nie kradnij,” bo on przypomni, że przecież na to się pozwala. To prawda, że z notatek i książek też odpisuje się czyjeś myśli, ale przy tym kształtuje się wyobraźnię, jest tu jakaś praca własna, łatwiej wychwycić tzw. „zrywanie”. Nasz katechizowany może też sprytnie zapytać, czy ksiądz, pan, pani ma licencję na Windows i inne programy, które ma na swoim komputerze? Mnie już o to pytano. Na szczęście ja razem z komputerem kupiłem też programy w wersji dla nauczycieli i studentów, więc nie miałem kłopotów. Katecheta musi być świadkiem, w tej materii również. A wtedy skuteczność naszej katechezy będzie ciągle wzrastać.

Ks. Czesław Walentowicz